

665 TERESA SAWICKA GRAŁA MODRZEJEWSKĄ W DUBLINIE

Na początku lutego w dublińskim Project Art Centre odbyła się premiera angielskojęzycznej wersji sztuki Kazimierza Brauna o Helenie Modrzejewskiej pt. „Immigrant Queen”, reżyserowanej przez autora, z Teresą Sawicką w roli tytułowej. Publiczność irlandzka miała już wcześniej okazję oglądać polską aktorkę w sztuce „Anna Livia” wg Joyce’a (w reżyserii Brauna), z którą zespół

wrocławskiego Teatru Współczesnego wystąpił na Festiwalu Teatralnym w Dublinie w roku 1982. Sawicka odegrała wtedy słynny monolog Molly po angielsku. „Polska Molly Bloom” została ciepło potraktowana przez prasę, jeszcze przed premierą „Immigrant Queen” udzieliła kilku wywiadów. Przywołując postać Modrzejewskiej, powoływano się na pewną wspólnotę dziejów historycznych

Irlandii i Polski (przypomniany został m.in. dubliński epizod z życia aktorki, kiedy w 1885, już sławna, została aresztowana przez policję brytyjską po wygłoszeniu ze sceny płomiennej mowy politycznej). Kolejne losy „Modjeskiej” stały się również punktem wyjścia do rozważań o „*frustracjach emigrantów w ogóle, kiedy stają wobec ruchów społecznych i politycznych bardzo róż-*



nych od znanych im z kraju rodzinnego. Emigrant, tak samo jak aktor, musi grać wiele ról (...)” (Patricia Sharkey, „Dublin Even Guide”, 10 – 23 II 90).

Sam tekst sztuki wydaje się stanowić zwarty, skondensowany monolog, przeznaczony na monodram. W dublińskiej adaptacji Sawickiej towarzyszy na scenie dwoje aktorów: Anne Byrne jako alter ego, Modrzejewska w młodości, i Malcolm Douglas, przedstawiający różne postaci związanych z Modrzejewską

mężczyzn, wywoływane z przeszłości. „Modjeska” wśród walizek (spotykamy się z nią w momencie, kiedy podjęła decyzję opuszczenia kalifornijskiego dworku) i kostiumów rozmawia ze sobą, z własną przeszłością i przyszłością. Przy tego typu materiale bardzo wiele zależy od odtwórczyni. Recenzje jednogłośnie podkreślały właśnie zalety aktorstwa w tym spektaklu: „Chociaż materiał sztuki nie jest specjalnie porywający, niemniej jednak rozwój kariery i życia prywatnego niezwykle namiętnej kobiety przedstawiony został w sposób fascynujący. Teresa Sawicka (...) wnosi godny pochwały płomienny charakter do swojej interpretacji roli” (Mary O'Donnell, „Sunday Tribune”, 11 II 90). „Immigrant Queen jest dobrze skonstruowana, czarująca, zajmująca, wiele zależy od »trafności« aktorów. Pelen życia styl Sawickiej przypomina trochę grę jednej z aktorek Moskiewskiego Teatru

Artystycznego, oglądanej ostatnio na tej scenie. (...) Wytwarza się urocza, ciepła równowaga interpretacji między Sawicką i Byrne. Obie emanują ciepłą kobiecością” (Kay Hingerty).

Wrocławska aktorka uznała pracę nad tą rolą za bardzo wartościowe doświadczenie. W rozmowie z Paddy Woodworthem („The Irish Times”, 22 I 90) oświadczyła m.in.: „Gdybym była w sobie, wielu rzeczy nie potrafiłabym zrozumieć, wielu spraw nie umiałabym odegrać poprawnie, dlatego że nie znalazłam doświadczenia emigracji. (...) Najważniejszy jest kontakt, kontakt z widownią, której nie uważam za publiczność, ale za pojedyncze osoby, które przyszły spotkać się ze mną z wyboru. Sztuka daje mi szansę spotykać się z ludźmi osobście, w bardzo specjalny sposób. Myślę że jest coś natchnionego w pracy scenicznej i myślę, że dzielę to z Modrzejewską”. S. K